

dziennik  
czytelnicтво: 37085  
powierzchnia: 394 cm<sup>2</sup>  
AVE: 6296 zł



# Zwabione i zgwałcone

W Toruniu może grasować seryjny gwałcieł. Na policję zgłosiły się dwie kobiety

ARTUR OLEWIŃSKI  
WALDEMAR PIÓRKOWSKI

**Dwie młode kobiety, prawdopodobnie studentki, zostały zgwałcone jednego dnia na Bydgoskim Przedmieściu w Toruniu - w rejonie ulic Sienkiewicza i Bielańskiej.**

- W nocy z piątku na sobotę cztery dziewczyny wracały z urodzin kolegi, który mieszka na Bydgoskim - mówi pani Ania, studentka. - Na ulicy Rybaki podjechali do nich policjanci. Zapytali, gdzie idą, potem jechali za nimi aż do akademika. Dziewczyny, które wracały później, zostały odwiezione radiowozem do domu. Od policjantów usłyszały, że doszło ostatecznie do napadów.

Policja potwierdza, że prowadzi postępowania w sprawie dwóch gwałtów, do których doszło jednego dnia w tej części miasta. Młode kobiety w wieku 19 i 20 lat zgłosiły, że stały się ofiarami zbrodni w piątek 11 listopada. Pierwsza została zgwałcona, kiedy przed godziną 2 w nocy szła ulicą Sienkiewicza.

- Wcześniej była odprowadzić koleżanki do domu i potem samotnie wracała - mówi Wioletta Dąbrowska z toruńskiej policji.

Do drugiego gwałtu doszło około godziny 7.30 w okolicy ulicy Bielańskiej. W tym przypadku ofiarą była

19-latką. Jak znalazła się w miejscu, w którym są tylko garaże? Wiadomo tylko, że 19-latką całą noc brała udział w spotkaniach towarzyskich.

- Pokrzywdzone twierdzą, iż nie znały mężczyzny, który dopuścił się przestępstw. Z ich relacji wynika, że w czasie tego przestępstwa nie doszło do pobicia. Sprawca najpierw z nimi rozmawiał i podstępem prowadził w ustronne miejsca - dodaje Wioletta Dąbrowska.

Władze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wiedzą o jednym przypadku gwałtu. Tym z Bielańskiej, w którym pokrzywdzona została studentka UMK.

- Zaoferowaliśmy jej pomoc psychologiczną - mówi Marcin Czyżniewski, rzecznik prasowy uczelni.

Policjanci nie wykluczają, że sprawcą obu zdarzeń może być ten sam mężczyzna. Dzieli je mała różnica czasu i niewielka odległość.

Ponad 2,5 roku temu doszło do gwałtu w lasku przy ulicy Fałata w Toruniu. Sprawca napadł na studentkę wracającą z dyskoteki w centrum Torunia. Do dziś nie został ustalony.

Tak się złożyło, że tuż po ostatnich gwałtach na UMK odbył się kurs samoobrony dla studentek w ramach ogólnopolskiej akcji „**Obroń się sama**”. Zainteresowanie nim było ogromne. Kurs w budynku UMK przy ul. Sienkiewicza,



Kobiety coraz częściej zapisują się na kursy samoobrony. Uniwersytety organizują je niezbyt często, ale za to za darmo  
FOT.: ARCHIWUM/JACEK KIELPIŃSKI

czyli tuż obok miejsc, w których doszło do gwałtów, prowadził Robert Moskwa, znany z serialu „Jak miłość” aktor, i karateka.

- Podczas przerwy w zajęciach jedna z dziewczyn opowiadała, że niedawno w pobliżu doszło do gwałtów - mówi Robert Moskwa. - Nie miało to jednak wpływu na zainteresowanie kursem. Wejściówki rozeszły się wcześniej, w ciągu jednego dnia. Na pewno jest świadomość zagrożenia. Nie trzeba nikogo straszyć. Studentki, zwłaszcza te z pierwszego roku, są szczególnie narażone z racji wieku

i charakterystycznego dla tej grupy trybu życia.

Takie same kursy z udziałem Roberta Moskwy i karateki Macieja Grubskiego zorganizowano na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Po wejściówce 23 października zgłosiło się więcej chętnych dziewczyn niż mogło się pomieścić na sali gimnastycznej. W dziale promocji UKW powiedziano nam, że wkrótce planowane są kolejne kursy samoobrony. Zainteresowanie jest duże, a to znaczy, że młode kobiety nie czują się bezpiecznie.